

# **Badania postkolonialne a „Drugi Świat”. Niemieckie konstrukcje narodowo-kolonialne XIX wieku.**

Izabela Surynt

## Izabela SURYNT

### Badania postkolonialne a „Drugi Świat”. Niemieckie konstrukcje narodowo-kolonialne XIX wieku

#### I.

Przebieg toczącej się w ostatnich latach polskiej dyskusji nad przydatnością badań postkolonialnych dla rodzimej polonistyki, germanistyki, rusycystyki, slawistyki czy też pozostałych filologii obcych wykazuje dobitnie, że zasięg tej debaty jest nadal bardzo wąski, w zasadzie ograniczony jedynie do kilku ośrodków naukowo-badawczych. Być może sytuacja ta związana jest z faktem, że uprawiane u nas filologie obce (jak choćby właśnie literaturoznawstwo germanistyczne) pozostawały dotychczas pod silnym wpływem tzw. filologii narodowych danego kraju, co często skutkowało samorzutną recepcją i adaptacją zaproponowanych przez nie rozwiązań metodologicznych. W niemieckiej germanistyce badania postkolonialne pozostają wciąż – mimo dużej aktywności pewnego zespołu naukowców<sup>1</sup> – na marginesie zainteresowań badawczych. Niewykluczone zatem, że to właśnie dlatego (a często także ze względu na barierę językową w przypadku, gdy nowatorskie rozwiązania metodologiczne ukazują się w języku angielskim czy francuskim) polskie literaturoznawstwo germanistyczne tak rzadko sięga do tych stosunkowo nowych koncepcji teoretycznych oraz metodologicznych, i to pomimo interesują-

---

<sup>1</sup> Por. *(Post-)Kolonialismus und Deutsche Literatur. Impulse der angloamerikanischen Literatur- und Kulturtheorie*, hrsg. von A. Dunker, Aisthesis, Bielefeld 2005; *Kolonialismus als Kultur: Literatur, Medien und Wissenschaft in der deutschen Gründerzeit des Fremden*, hrsg. von A. Honold, O. Simons, A. Francke, Tübingen–Basel 2002; *Kolonialismus. Kolonialdiskurs und Genozid*, hrsg. von M. Dabag, H. Gründer, U.-K. Ketelsen, Fink, München 2004.

cych rezultatów, jakie dały pierwsze próby odczytania polskiej, rosyjskiej czy niemieckiej literatury z perspektywy postkolonialnej<sup>2</sup>.

Poza koniecznym dla zapoznania się z tezami i instrumentarium czasem, a więc swoistym oswojeniem nowej metodologii, pewną rolę w opornym przejmowaniu jej założeń może odgrywać także fakt, że możliwość zastosowania analityczno-interpretacyjnych narzędzi teorii i krytyki postkolonialnej ograniczona została przez czołowych przedstawicieli tego nurtu (G. Spivak, H. Bhabba czy L. Gandhi) do relacji pomiędzy Pierwszym a Trzecim Światem, czyli „białym” europejskim Zachodem a jego „niebiałymi” zamorskimi koloniami i dominiami.

Wyłączenie z tej sieci powiązań „Drugiego Świata” zdaje się sugerować fundamentalną nieprzystawalność procesów zawłaszczania poprzez tekstualizację, nieadekwatność „paternalistycznych systematyzacji, redukujących definicji”<sup>3</sup> czy „represyjności wzorców i matryc kulturowych”<sup>4</sup> narzuconych ludom podporządkowanym w europejsko-europejskiej/azjatyckiej konstelacji do analogicznych procesów zachodzących pomiędzy europejskim Zachodem a jego zamorskimi koloniami. Píše o tym Clare Cavanagh, podkreślając swoistą odporność badaczy postkolonialnych na kontrargumenty, wysuwające na pierwszy plan wyraźną analogię strukturalną pomiędzy układem dominacji w obu tych obszarach. Badaczka zauważa, że „same tylko powojenne losy Polski wydają się dostatecznym powodem, dla którego kraj ten zasługuje na swoje miejsce w toczącej się dyskusji o postkolonialnej kulturze”<sup>5</sup>. Jej wywód, koncentrujący się na postaci i twórczości Josepha Conrada, ale uwzględniający także teksty późniejsze (Miłosza, Herberta, Szymborskiej, Kapuścińskiego), w sposób przekonująco ukazuje polską „wrażliwość postkolonialną”<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> E. Thompson *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Universitas, Kraków 2000; C. Cavanagh *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*, „Teksty Drugie” 2003 nr 2/3, s. 60-71; I. Surynt *Das „ferne”, „unheimliche” Land. Gustav Freytags Polen*, Thelem bei w.e.b., Dresden 2004; U.-K. Ketelsen *Der koloniale Diskurs und die Öffnung des europäischen Ostens im deutschen Roman*, w: *Kolonialismus. Kolonialdiskurs und Genozid*, s. 67-94; U.-K. Ketelsen *Vier Jungens gehen zur See, vier Jungens werden Landwirt irgendwo im Osten. Die deutsche „Ostkolonisation” als diskursives Ereignis*, w: *Germanistischer Brückenschlag im deutsch-polnischen Dialog. II Kongress der Breslauer Germanistik. 3: Literaturgeschichte 18.-20. Jahrhundert*, hrsg. von B. Balzer, W. Kunicki, Oficyna Wydawnicza „Atut”-Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe-Neisse Verlag, Wrocław-Dresden 2006, s. 11-19; D. Skórczewski *Dlaczego Paweł Huelle napisał Castorpa?*, „Teksty Drugie” 2006 nr 3, s. 148-157 oraz tegoż *Postkolonialna Polska – projekt (nie)możliwy*, w: „Teksty Drugie” 2006 nr 1/2, s. 100-112, por. też internetową platformę naukową [www.kakanien.ac.at](http://www.kakanien.ac.at)

<sup>3</sup> H. Duć-Fajfer *Etniczność a literatura*, w: *Kulturowa teoria literatury*, red. Markowski, R. Nycz, Universitas, Kraków 2006, s. 433-450.

<sup>4</sup> A. Burzyńska *Kulturowy zwrot teorii*, w: *Kulturowa teoria literatury*, s. 41-91.

<sup>5</sup> C. Cavanagh *Postkolonialna Polska...*, s. 63.

<sup>6</sup> Tamże, s. 67.

Celem niniejszego artykułu jest udokumentowanie słuszności tezy (formułowanej także przez Cavanagh, Thompson i in.) o adekwatności czy też swoistej kongruencji pomiędzy kulturą kolonialną Pierwszego Świata narzucaną podbitym obszarom pozaeuropejskim a polityką imperialną potęg Europy Środkowej i Wschodniej w odniesieniu do mniejszych krajów. W niniejszym tekście skoncentruję się na relacji Niemiec czy raczej państw niemieckich do Polski i wschodnich rubieży Prus w XIX wieku. Poruszone zostaną zatem kolejno następujące kwestie: 1) związek pomiędzy konstrukcjami narodowymi a projektem kolonialnym w niemieckojęzycznej przestrzeni publicznej XVIII–XX wieku; 2) postkolonialna dekonstrukcja „przestrzeni polskiej” w literaturze niemieckiej XIX wieku na przykładzie prototypu niemieckiej powieści kolonialnej, czyli pionierskiej powieści Gustava Freytaga *Soll und Haben* (*Winien i ma*); 3) analiza „własnego głosu peryferii”, czyli polskich reakcji na kolonizację „polskości” w drugiej połowie XIX wieku.

### 2.

Jak pisze Anna Burzyńska,

badania postkolonialne skupiają się przede wszystkim na analizach politycznych oraz ideologicznych wpływów Zachodu na inne kultury (zwłaszcza kultury Trzeciego Świata), a także na sposobach konstruowania znaczeń w obszarach poddawanych praktykom imperialistycznym, uzasadniających (poprzez specyficzne konstrukcje znaczeniowe) swoje panowanie nad podbitymi społecznościami. Zajmują się także analizami strategii represjonowania wszelkich mniejszości etnicznych spychanych na margines przez kultury dominujące.<sup>7</sup>

Zarówno teoria, reprezentowana m.in. przez Edwarda Saida, Gayatri Spivak, Homi Bhabba, jak i krytyka postkolonialna (Chinua Achebe, Wole Soyinka, Wilson Harris i inni) stawiają w centrum zainteresowania demaskację retorycznego zawłaszczania kulturowej, etnicznej, narodowej czy w końcu rasowej Inności (wszystkie te kategorie pojmowane są jako konstrukcje kulturowe), zawłaszczania dokonanego w procesie realizowania interesów imperialnych przez państwa będące lub jedynie pretendujące do miana potęg kolonialnych. Demaskacja ta dokonywana jest poprzez dekonstrukcję rozwiniętych w kulturze hegemonicznej narracji o spotkaniach/konfrontacjach z Innym, ucieleśnianym przez podbitą społeczność, a więc poprzez poszukiwanie w tekstach językowych śladów przemocy w stosunku do odmienności i jej oporu wobec dominacji. Dotyczy to zatem nie tylko opowiedzianych czy rzeczywistych podbojów kolonialnych, lecz w nie mniejszym stopniu kolonizowania ludzkich umysłów<sup>8</sup>.

Wszelkie tego rodzaju praktyki narracyjnego zawłaszczania, stygmatyzowania czy eliminowania Innego poprzez (wyobrażone lub/i faktyczne) wymuszanie asymilacji kulturowej/narodowej, dyskryminację odmienności aż po jej siłowe rugowanie

<sup>7</sup> A. Burzyńska *Kulturowy zwrot teorii...*, s. 82.

<sup>8</sup> H. Duć-Fajfer *Etniczność a literatura...*, s. 436.

z przestrzeni podbitej ujawniają się już nawet przy powierzchownej lekturze rosyjsko- czy niemieckojęzycznych tekstów XIX i wczesnego XX wieku, odnoszących się do terenów przemocą wcielonych do państw aspirujących do pozycji mocarstwowej w Europie (na przykład Niemcy czy Rosjanie o Polsce i Polakach). I nie chodzi tu tylko o przypadkowe podobieństwo do zabiegów ekskluzji pewnych grup (na przykład społecznych, wyznaniowych czy zawodowych) z tak czy inaczej definiowanej wspólnoty za pomocą tworzenia porównywalnych systemów cech dystynkcyjnych, lecz przede wszystkim o posługiwanie się – w procesach wykluczania społeczności zdominowanej z grupy warstw uprawnionych do prowadzenia dyskursu publicznego – kategoriami etniczności czy rasy, zakładającymi aprioryczną (gdyż rzekomo biologiczną) odmienność, a tym samą niemożność zmiany narzuconego *status quo* przedmiotu i podmiotu dominacji. Te analogie w postępowaniu z Innym między kontekstem kolonialnym a kolonizacją wewnętrzną, jak zwykle się nazywać stosunek wschodnio- i środkowoeuropejskiego Centrum do zagarniętych peryferii, wskazywać mogą nie tylko na pewną socjologiczno-antropologiczną stałą wyznaczającą sposób postępowania zwycięzcy wobec zwyciężonego (i odwrotnie), lecz pozwalają również dostrzec podobieństwa w procesach konstituowania (się) tożsamości i samoświadomości aktorów działań kolonialnych i kolonizacyjnych.

Założenia i konkluzje przedstawione przez Ewę Thompson<sup>9</sup>, a przede wszystkim wyniki jej analizy polityki imperialnej Rosji jako ekwiwalentu lub raczej wariantu polityki kolonialnej mogłyby zostać przeniesione *mutatis mutandis* na sytuację w państwach niemieckich (głównie w Prusach) XVIII i XIX wieku, a przede wszystkim na politykę imperialną Cesarstwa Niemieckiego, które – mimo jedynie krótkiego, acz brzemiennego w skutki epizodu w historii kolonializmu – postrzegane było przez ówczesnych komentatorów jako państwo uwikłane w europejski dyskurs kolonialny, głównie ze względu na mocne zakorzenienie w opinii publicznej świadomości kolonialnej<sup>10</sup> oraz zainteresowanie „fantazjami kolonialnymi”<sup>11</sup>.

Już od połowy XVIII wieku pod wpływem ekonomiczno-społecznych przeobrażeń modernizacyjnych oraz wyników naukowych eksploracji w krajach pozaeuropejskich (należy tu wymienić intensywną recepcję literatury badawczej reprezentowanej przez najwybitniejszego niemieckiego naukowca-podróżnika – Alexandra von Humboldta, a także opisy wypraw zamorskich Georga Forstera czy innych podróżników o zacięciu naukowym, w tym także pochodzących z Francji i Anglii), w państwach niemieckich upowszechniło się pojmowanie doświadczania „postępu” jako doświadczania dziejów ludzkości w ogóle. Najważniejszym elementem nowoczesnych koncepcji historiozoficznych stało się stąd wyobrażenie o „postępowych” (czyli „rozwinętych”) i „zacołanych” („niedorozwinętych”) kontynentach, ludach/narodach oraz grupach społecznych. Dostrzeganie różnic kulturo-

<sup>9</sup> Por. E. Thompson *Trubadurzy Imperium...*

<sup>10</sup> Por. U.-K. Ketelsen *Der koloniale Diskurs...*; tegoż *Vier Jungens gehen zur See...*

<sup>11</sup> S. Zantop *Kolonialphantasien im vorkolonialen Deutschland (1770-1870)*, E. Schmidt, Berlin 1999.

wych (niekiedy odczuwanych jako przepaść cywilizacyjna) i ogniskowanie wokół nich opowieści skutkowało wytworzeniem swoistego modelu narracyjnego, charakterystycznego dla większości okcydentalnych opisów „dzikich” kultur czy kompleksowych ujęć historiozoficznych XIX wieku. Konsekwencją przyjęcia takiej optyki było nadanie fundamentalnego znaczenia różnicowaniu, ocenianiu i wynikającej z tego hierarchizacji wszystkich jednocześnie żyjących ludów/narodów na Ziemi, co z kolei spowodowało wyznaczenie pewnych stałych parametrów dla odbioru i wartościowania wszelkiej kulturowej/etnicznej/rasowej odmienności.

Specyfika niemieckiego dyskursu historiozoficznego XVIII i XIX wieku (niezwykle dostarczającego argumentów niemieckim projektom kolonialnym) polega na wpleceniu doń swoiście pojmowanego pojęcia kultury, rozumianej jako ucielesnienie niemieckiego „ducha narodu”, realizującego – jak twierdzą Johann G. Herder, Johann G. Fichte i oczywiście Georg W.H. Hegel – dążenie jednostek i grup ku wolności. Pozwalało to z jednej strony na instrumentalizację wyobrażeń o kulturze niemieckiej w celu symbolicznej kompensacji politycznej niemocy mieszczaństwa w tym okresie oraz niezadowolenia z odczuwanego jako niewystarczający rozwoju narodowego i państwowego, z drugiej zaś strony umożliwiało wykorzystanie jej jako narzędzia oceny kondycji poszczególnych „narodów”. Ze spłotu dyskursu o kulturze z wyobrażeniami o narodzie i państwie oraz z głównymi założeniami niemieckich planów kolonialnych wykuł się eurocentryczny model stopniowo rozwijającego się świata, który w swym ześrodkowaniu na kategorii postępu kultury wyrażał aktualne niemieckie oczekiwania i pragnienia narodowe. Wpisywał on jednocześnie Inność etniczną, kulturową oraz narodową w spójny w swym uproszczeniu wzorzec postrzegania i objaśniania rzeczywistości.

Niemieckie zainteresowanie kolonialnym podbojem świata wywołane było jednak nie tylko wizjami i projektami narodowymi grupki intelektualistów, szukających możliwości zrealizowania niemieckich „snów o potęgde”, lecz wynikało także z rzeczywistych problemów ekonomiczno-społecznych narastających w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku. Należała do nich m.in. chaotycznie przebiegająca emigracja obywateli państw niemieckich do obu Ameryk, która w tym właśnie czasie nabrała cech zjawiska masowego. Owa tendencja zasadniczo przyczyniła się do reaktywowania starszych i wypracowania nowych projektów kolonialnych. Jak wynika z najnowszych badań nad kolonializmem<sup>12</sup>, plany ekspansji kolonial-

<sup>12</sup> H. Gründer *Ein „Neu-Deutschland” in Übersee – Frühe koloniale Propaganda und erste Experimente*, w: tegoż „...da und dort ein junges Deutschland gründen”. *Rassismus, Kolonien und kolonialer Gedanke vom 16. bis zum 20. Jahrhundert*, Deutscher Taschenbuch Verlag, München 1999, s. 9-18; *Kolonialstädte – Europäische Enklaven oder Schmelztiegel der Kulturen?*, hrsg. von H. Gründer, P. Johaneck, Lit, Münster–Hamburg–Berlin–London 2001; H. Fenske *Ungeduldige Zuschauer. Die Deutschen und die europäische Expansion 1815-1880*, w: *Imperialistische Kontinuität und nationale Ungeduld im 19. Jahrhundert*, hrsg. von W. Reinhard, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt a.M. 1991, s. 87-140; S. Zantop *Kolonialphantasien...; Kolonialismus. Kolonialdiskurs und Genozid...*

nej zajmowały uwagę niemieckiej opinii publicznej pierwszej połowy XIX wieku w znacznie większym stopniu, niż dotychczas sądzono<sup>13</sup>. Publiczna debata nad koniecznością pełnienia przez Niemcy roli potęgi światowej prowadzona była (podobnie jak w innych państwach europejskich, na przykład Belgii) z dużą intensywnością od roku 1814 (czyli po pobiciu Napoleona), uzyskując w latach trzydziestych XIX wieku szeroki rozgłos<sup>14</sup>. Punkt kulminacyjny miała jednak osiągnąć dopiero w latach czterdziestych, kiedy to powstawały dziesiątki planów pozyskiwania (drogą kupna, regularnego osiedlania niemieckich emigrantów itd.) oraz zakładania niemieckich kolonii zamorskich<sup>15</sup>.

W dyskusjach nad potrzebą niemieckich posiadłości pozaeuropejskich jako motyw przewodni przewija się niezadowolenie z rozbieżności pomiędzy istniejącym stanem rzeczy (czyli brakiem zjednoczonego państwa niemieckiego i niemieckich kolonii) a wiarą w szczególną misję kulturowo-cywilizacyjną, jaką Niemcy mieliby wypełniać. Odwołując się do historii średniowiecznej, wskazywano na dawne, doniosłe czasy, kiedy to Cesarstwo Niemieckie i Hanza aktywnie uczestniczyły w polityce światowej. Wywodzono stąd postulat swoistego powrotu do dawnej świetności, gdyż „Niemcy mogą i muszą stać się ponownie tym, czym już były w przeszłości”<sup>16</sup>. Z czasów minionych czerpano zatem argumenty na potrzeby teraźniejszości, służące jednocześnie snuciu wizji świetlanej przyszłości państwa niemieckiego jako mocarstwa światowego. Owe plany i żądania miały – jak sądzi Hans Fenske – charakter kompensacyjny<sup>17</sup>. Podobnie ocenia te działania Susan Zantop w pracy na temat historii niemieckich projektów kolonialnych<sup>18</sup>.

Istotną rolę w rozpowszechnianiu idei niemieckiego nautylizmu i kolonializmu odegrało liberalne pismo „Augsburger Allgemeine Zeitung”, stawiające sobie za cel popularyzację projektu utworzenia niemieckiej floty (w tym także marynarki wojennej), mającego przyczynić się do rozwinięcia wysoko opłacalnego handlu zamorskiego, a wraz z tym i do pozyskania kolonii: „Gdy będziemy mieć flotę, to i kolonie się znajdą”<sup>19</sup>. Obok tradycyjnie merkantylnego uzasadnienia konieczności posiadania kolonii zamorskich, coraz częściej pojawiały się nowe propozycje, w których zdobycie pozaeuropejskich posiadłości pełniło rolę swoistego wentyla bezpieczeństwa społecznego. Wobec kryzysu gospodarczego i narastającego niezadowolenia szerokich mas społecznych, w możliwości wyprowadze-

<sup>13</sup> *Kolonialismus als Kultur...*, s. 10.

<sup>14</sup> H. Fenske *Ungeduldige Zuschauer...*, s. 87.

<sup>15</sup> H. Gründer *Ein „Neu-Deutschland“ in Übersee...*, s. 13.

<sup>16</sup> H. Fenske *Ungeduldige Zuschauer...*, s. 88.

<sup>17</sup> Tamże, s. 89.

<sup>18</sup> S. Zantop *Kolonialphantasien...*

<sup>19</sup> *Der norddeutsche Handel*, „Allgemeine Zeitung. Außerordentliche Beilage” nr 321-324, cyt. za: H. Fenske *Ungeduldige Zuschauer...*, s. 92.

nia radykalizowanej ludności do założonych kolonii upatrywano środek zaradczy, pozwalający na rozładowanie napięć bez potrzeby jakichkolwiek zmian w kraju. Do tej myśli nawiązywali „ojcowie niemieckiego nacjonalizmu”, którzy usiłowali wykorzystać „narodową” energię niemieckich osadników (których wyobrażano sobie jako reprezentantów „prawdziwej” kultury) dla zabezpieczenia niemieckiej dominacji w Nowym Świecie. Dostrzeżenie możliwości jednoczesnego rozwiązania kilku palących problemów wewnętrznych dzięki emigracji pobudziło elity polityczne i intelektualne do intensywnej pracy nad projektami sterowanej odgórnie (przez państwo) polityki osadniczej w krajach zamorskich, mającej na celu skoncentrowane osiedlanie emigrantów z państw niemieckich na ograniczonej przestrzeni, by mogli oni zachować swą tożsamość narodową, nie poddając się naciskowi asymilacyjnemu. Właśnie stąd wziął się pomysł, by docelowym kontynentem niemieckiej emigracji stała się Ameryka Łacińska, gdyż nacisk asymilacyjny, którego obawiano się ze strony Hiszpanoamerykanów uznano za niższy niż ten, który – jak ówczesnie mniemano – charakteryzował Angloamerykanów<sup>20</sup>. (Podobne poglądy rozpowszechnione były także w polskiej debacie publicznej końca XIX wieku wywołanej przez masową emigrację Polaków do Ameryki.)

Wynika stąd, że niemiecka historia kolonialna jest bezpośrednio związana z koncepcjami utworzenia nowoczesnego narodu niemieckiego, a myśl kolonialna stanowi element konstrukcyjny niemieckiego pojmowania „narodu”<sup>21</sup>. Warto tu powtórzyć, iż celem niemieckiej polityki kolonialnej miała być – poza zyskami gospodarczymi i konserwacją systemu społeczno-politycznego – integracja (czy też konsolidacja) narodowa, a ukoronowaniem działań kolonialnych – piękna przyszłość Niemców jako narodu zdobywców, dzięki czemu na trwałe (i w najjaśniejszych kolorach) zapisać się mieli na kartach historii w ogóle<sup>22</sup>. Dla zbiorowej narracji o potrzebie ekspansji kolonialnej charakterystyczny jest pewien stały wzorzec argumentacyjny, nieodmiennie zawierający następujące elementy: misję niesienia chrześcijaństwa, posłannictwo cywilizacyjne, myślenie według modelu ewolucyjnego rozwoju ludzkości, dowodzenie różnic rasowo-biologicznych oraz znaczenie podbojów kolonialnych dla rozwoju świata w perspektywie historiozoficznej<sup>23</sup>.

Dlatego też postulat Ewy Thompson, by uświadomić sobie wagę czynnika etniczno-narodowego w procesach faktycznego i retorycznego zawłaszczania terytoriów Europy Środkowej i Wschodniej oraz Azji przez imperia „Drugiego Świata”<sup>24</sup>, powinien być obligatoryjnie uwzględniany również w badaniach dotyczących stosunków polsko-niemieckich w XIX i XX wieku. Sugestia ta wynika głównie

---

<sup>20</sup> H. Gründer *Ein „Neu-Deutschland” in Übersee...*, s. 17.

<sup>21</sup> M. Dabag *National-koloniale Konstruktionen in politischen Entwürfen des Deutschen Reichs um 1900*, w: *Kolonialismus. Kolonialdiskurs und Genozid...*, s. 23, 64.

<sup>22</sup> Tamże, s. 40, 44, 48.

<sup>23</sup> M. Brehl „*Ich denke, die haben Ihnen zum Tode verholfen*”, s. 193.

<sup>24</sup> E. Thompson *Trubadurzy Imperium...*



stąd, że nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce jest wypadkową wielu współbrzmiających oraz interferujących ze sobą debat publicznych, zajmujących niemiecką opinię publiczną od drugiej połowy XVIII wieku. Wywarły na niego zatem zasadniczy wpływ nie tylko dyskusje związane z doświadczaniem modernizacji, lecz także znaczne nasilenie się procesów narodotwórczych na terenach państw niemieckich<sup>25</sup>. Natomiast najmniej znaną i naukowo zbadaną kwestią jest zazębiecie się dyskursu o Polsce i Polakach z niemieckim projektem kolonialnym. Warto tu nadmienić, iż dotychczas jedynie kilku badaczy bezpośrednio powiązało ze sobą sposób pojmowania Wschodu (w tym Polski i Polaków) z niemieckim (pruskim) myśleniem w kategoriach kolonialnych<sup>26</sup>.

Jak pokazano w powyższych rozważaniach, zarówno dyskusje nad koniecznością pozyskania kolonii, jak i pochwała czy krytyka kolonializmu stanowiły jeden z istotniejszych, choć niezwykle kontrowersyjnych problemów, jakie pojawiały się w niemieckojęzycznej przestrzeni publicznej nieomal nieprzerwanie od XVIII stulecia. Nagminną praktyką narracyjną było też interpretowanie kolonizacji wewnętrznej jako swoistej działalności kolonialnej, będącej odpowiednikiem (według dzisiejszych teorii – raczej próbą kompensacji braku<sup>27</sup>) zamorskich działań takich mocarstw europejskich, jak Anglia czy Francja. Kulturoznawcza definicja kolonializmu podkreśla, iż jest on praktyką obcego panowania na podbitym lub w inny sposób wcielonym/przyłączonym czy też – mimo znacznej odległości geograficznej – połączonym z potęgą kolonialną terytorium, praktyką, dla której charakterystyczne jest zoperacjonalizowanie różnicy kulturowej jako strategii legitymizującej nierówność polityczną<sup>28</sup>. Kolonializm jest więc przede wszystkim istniejącą pomiędzy grupami relacją władzy, charakteryzującą się tym, iż kulturowo inna i niechętna asymilacji mniejszość kolonizatorów decyduje o wszelkich fundamentalnych sprawach, dotyczących ludności skolonizowanej, w całkowitej zależności od zewnętrznych interesów politycznych, ekonomicznych, społecznych i innych potęgi kolonialnej<sup>29</sup>, a tym samym obcych/obojętnych dla mieszkańców rodzimych. Istotne jest i to, iż kolonializm to nie tylko pewien układ dominacji, który ujmować można

25 H. Orłowski „*Polnische Wirtschaft*”. *Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, przeł. I. i S. Sellmer, Wspólnota Kulturowa „Borussia”, Olsztyn 1998.

26 Por. U.-K. Ketelsen *Der koloniale Diskurs...; tegoż Vier Jungens gehen zur See...; I. Surynt Das „ferne”, „unheimliche” Land...; teźże Postępek, kultura i kolonializm. Polska a niemiecki projekt europejskiego „Wschodu” w dyskursach publicznych XIX wieku*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2006; H.H. Hahn, E. Hahn *Nationale Stereotypen. Plädoyer für eine historische Stereotypenforschung*, w: *Stereotyp, Identität und Geschichte. Die Funktion von Stereotypen in gesellschaftlichen Diskursen*, hrsg. von H.H. Hahn, Lang, Frankfurt a.M 2002.

27 S. Zantop *Kolonialphantasien...*

28 C. Ruthner *K.u.K. „Kolonialismus” als Befund, Befindlichkeit und Metapher. Versuch einer weiteren Klärung*, [www.kakanien.ac.at/beitr/theorie/CRuthner3.pdf](http://www.kakanien.ac.at/beitr/theorie/CRuthner3.pdf).

29 J. Osterhammel *Kolonialismus. Geschichte, Formen, Folgen*, Beck, München 2006.

w perspektywie historii struktur władzy, lecz także, a może przede wszystkim, wykładnia owej relacji. Polega ona głównie na stałym uwypuklaniu w dyskursie kolonialnym trzech strategii narracyjnych: 1) konstruowania odmienności, uznawanej za mniej wartościową lub nawet bezwartościową i jej zawłaszczania, 2) kolportowania przekonania o misji cywilizacyjnej potęgi kolonialnej i jej „świętym” obowiązku wypełnienia tego posłannictwa oraz 3) „utopii niepolityczności”, tzn. rzekomo niepolitycznego administrowania terytoriów skolonizowanych<sup>30</sup>.

Takie zorganizowanie stosunków władzy cechuje także relacje pomiędzy Centrum a Peryferią w nowoczesnych europejskich państwach narodowych. Ponadto wyraźne są tu analogie w procesach budowania tożsamości grupowej<sup>31</sup>, i to zarówno w odniesieniu do rządzącej mniejszości, jak i rządzonej większości. Uwidacznia się to szczególnie dobitnie w tworzeniu auto- i heterostereotypów w warunkach obcego panowania. Inność ludności autochtonicznej interpretowana jest często jako „odmienność egzystencjalna”<sup>32</sup>, w żadnej mierze niepoddająca się adaptacji dla własnych koncepcji Swojskości. Uwe-K. Ketelsen podkreśla, że w niemieckich wizjach europejskiego Wschodu (w tym i Polski) przeważa wyobrażenie o jego absolutnej nieprzystawalności do pojmowania siebie, jego fundamentalnej Inności<sup>33</sup>, a sam Wschód jawi się jako „fascynująca, choć groźna przestrzeń prehistorii”<sup>34</sup>. Charakterystyczne dla tych imaginacji jest również zniesienie ostrej granicy semantycznej pomiędzy pojęciami odmienności a obcości, czy wręcz wrogości<sup>35</sup>.

Należy też zwrócić uwagę na zjawisko nie tylko odrzucania i stanowczego odcinania się od obrazów grup „zacofanych” kulturowo i rzekomo skazanych na ucywilizowanie z zewnątrz, które to poglądy rozpowszechniała sprawująca władzę mniejszość (władzę nie tylko polityczno-ekonomiczną, lecz także tę polegającą na definiowaniu i objaśnianiu rzeczywistości), ale i dobrowolnego przyswajania tych niejako odgórnie zaprogramowanych w kulturze hegemonicznej konstrukcji Inności przez niektórych przedstawicieli zdominowanej większości. Nie przeszkadzało to wszakże w prowadzeniu dyskursu oporu przeciwko dominacji za pomocą technik mimikry.

Do nałożenia się niemieckiego dyskursu kolonialnego na plany „ucywilizowania” wschodnich peryferii Prus i Austrii przyczyniła się wspomniana wyżej konfi-

---

30 Tamże, s. 20, 113-116.

31 Z. Bokszański *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006; L. Niethammer *Kollektive Identität. Heimliche Quellen einer unheimlichen Konjunktur*, unter Mitarbeit von A. Dossmann, Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reinbek bei Hamburg 2000.

32 M. Brehl „*Ich denke, die haben Ihnen zum Tode verholfen*”. *Koloniale Gewalt in kollektiver Rede*, s. 203.

33 Por. U.-K. Ketelsen *Der koloniale Diskurs...*, s. 69, 76.

34 Tamże, s. 80.

35 M. Brehl „*Ich denke, die haben Ihnen zum Tode verholfen*”, s. 204.

guracja potencjalnych profitów poszczególnych grup społecznych oraz kręgów politycznych. Dla ideologów państwa pruskiego i przyszłego niemieckiego państwa narodowego propagowanie emigracji pozaeuropejskiej jawiło się jedynie jako swoiste wyjście awaryjne, tylko połowicznie zabezpieczające niemieckie interesy narodowe. Prawdziwą bolączką niemieckiego projektu narodowego były bowiem – w przekonaniu wielu (w szczególności „borusjańskich”<sup>36</sup>) autorów – wschodnie regiony Prus, znajdujące się w stałym zagrożeniu przez siły odśrodkowe, czyli na przykład przez narodowe ambicje Polaków i innych mobilizujących się narodo-wo społeczności. Od ewentualnej zmiany kierunku emigracji z państw niemieckich (na przykład do „niebezpiecznych” rejonów na wschodzie) spodziewano się osiągnięcia nie tylko wzmiankowanych już wyżej korzyści, podobnych do tych, które gwarantować miał podbój krajów zamorskich, lecz dodatkowo rozwiązania problemów gospodarczych, społecznych i politycznych, których przysparzały owe „niepewne” części państwa pruskiego.

Wysiłek argumentacyjnego uzasadnienia konieczności przekierowania rzesz niemieckich osadników na wschód Europy podejmowali głównie pisarze „myślący i czujący z pruska”, którzy w swych wywodach sięgali do historii stosunków polsko-niemieckich, postrzeganych i ocenianych jako ciąg wydarzeń, ukazujących wyższość kulturową i cywilizacyjną Niemców nad Słowianami. Taki wzorzec argumentacyjny miał służyć przede wszystkim udokumentowaniu historycznego prawa Prus do objęcia przywództwa w upragnionym zjednoczonym państwie niemieckim. Propagowanie idei niemieckiego postannictwa cywilizacyjnego na Wschodzie miało zatem spełniać dwie podstawowe funkcje: po pierwsze, udowodnić przewagę państwa pruskiego nad austriackim (rywalem w wyścigu o władzę w przyszłym zjednoczonym państwie niemieckim), opartą na efektywności kolonizacyjnej, a po drugie – projektować przyszłość niemieckiego państwa narodowego jako potęgi kolonialnej.

O integracyjnej sile pogranicza, w którym linie dzielące Swojskość i Inność przebiegają nad wyraz czytelnie, ideolodzy narodu pochodzący z terenów przygranicznych, jak na przykład Gustav Freytag urodzony na Górnym Śląsku, wiedzieli już od dawna (więcej o tym w dalszej części niniejszego artykułu). W swej niezwykle popularnej powieści z 1855 roku *Soll und Haben (Winiem i ma)* ukazał on w sposób wręcz wzorcowy konsolidującą moc etnicznego i kulturowego pogranicza w scenie militarnego organizowania się wszystkich osiadłych w Księstwie Poznańskim Niemców, bez względu na ich pochodzenie regionalne i społeczne czy

<sup>36</sup> „Borusjańskimi”/„boruskimi” historykami nazywa się w niemieckich naukach historycznych grupę prusofilskich czy też prusko-narodowych historyków i publicystów niemieckich, którzy propagowali wizję zjednoczenia Niemiec na tzw. zasadach „małoniemieckich”, czyli pod przywództwem Prus z wyłączeniem Monarchii Habsburskiej. Por. także I. Surynt *Transfer „wiedzy” – przestrzeń i strategię komunikacji pomiędzy nauką, literaturą, dziennikarstwem a polityką w XIX wieku na przykładzie autorów „borusjańskich”*, „Rocznik Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego” 2005 nr 3, s. 47-62.

wyznanie, w obliczu zagrożenia ze strony wroga narodu – polskich powstańców. Zjednoczenie się Niemców w obronie własnych interesów, a tym samym i interesów państwa pruskiego na wschodzie, ukazane zostaje jako pierwszy krok ku powszechnej jedności Niemiec i ku niemieckiemu państwu narodowemu. W tej sytuacji starsze datą wyobrażenia o niemieckim posłannictwie i szczególnej misji germańskiej w Europie, konstruowane przez pierwszych „profetów nacjonalizmu”<sup>37</sup>, jak na przykład Johanna G. Fichtego, Ernsta M. Arndta czy Friedricha L. Jahna, mogły bezkolizyjnie wejść w ścisły związek z dotychczasowymi postulatami „rozszerzenia się niemieckości na wschód”, formułowanymi choćby przez Karla Adolfa Menzela<sup>38</sup>.

Współczesny badacz niemiecki, Peter Johaneke, puentuje stosunek prusofilskich autorów do Słowian, przywołując cytaty z książki Moritza Hefftera *Der Weltkampf der Deutschen und Slaven (Światowa walka Niemców i Słowian)*, w sposób następujący: „Niemcy stali się więc reprezentantami kultury w nieucywilizowanym obszarze Europy, w którym to Słowianie aż do przyjścia niemieckich osadników nie byli niczym innym, niż dzicy nomadowie Azji lub Indianie w Ameryce”<sup>39</sup>. Ale te analogie pojawiają się w niemieckim dyskursie o wiele wcześniej, na przykład u samego J.G. Herdera, krytykującego sposób postępowania Frankończyków i Sasów z żyjącymi po sąsiedzku Słowianami. O zniszczeniu kultury słowiańskiej na zachód od Łaby i nad Morzem Bałtyckim przez plemiona germańskie pisze on tak:

Już za Karola Wielkiego rozpoczęły się owe najazdy wojenne, których przyczyną było oczywiście dążenie do korzyści handlowych, jakkolwiek za pretekst służyła religia chrześcijańska. Bohaterskim Frankom było oczywiście wygodniej traktować jak niewolników naród pracowity, uprawiający rolnictwo i handel, niż samym uczyć się tych umiejętności. Co rozpoczęli Frankowie, to zakończyli Sasi; w całych prowincjach Słowian albo wytepieno, albo zapędzono ich w poddaństwo, a ich posiadłości rozdzielono między biskupów i szlachtę. Ich handel nad Bałtykiem zniszczyli północni Germanie; Duńczycy zburzyli Vinetę, a słowiańskie niedobitki w Niemczech każą nam myśleć o tym, co Hiszpanie zrobili z Peruwianczykami.<sup>40</sup>

Według Johaneke, niemieckie dziejopisarstwo XIX i XX wieku chętnie ukazywało wschodnioeuropejskie ziemie zasiedlane przez niemieckich osadników jako „pa-

37 H. Gramley *Propheten des deutschen Nationalismus. Theologen, Historiker und Nationalökonom (1848-1880)*, Campus, Frankfurt a.M.–New York 2001.

38 P. Johaneke „Ostkolonisation” und Städtegründung – Kolonialstädte in Ostmitteleuropa, w: *Kolonialstädte – Europäische Enklaven...*, s. 30.

39 Johaneke cytuje tu tekst autorstwa Moritza Wilhelma Hefftera pt. *Der Weltkampf der Deutschen und Slaven seit dem Ende des fünfzehnten Jahrhunderts nach christlicher Zeitrechnung, nach seinem Ursprunge, Verlaufe und nach seinen Folgen dargestellt*, Hamburg–Gotha 1847, s. 462.

40 J.G. Herder *Mysli o filozofii dziejów*, wyb. i wstęp Z. Skuza, Elipsa, Warszawa 2000, s. 173.

ralełę lub ekwiwalent europejskich kolonii zamorskich”<sup>41</sup>. Jednego z powodów tej analogii upatruje on w entuzjazmie pisarzy „borusjańskich” dla polityki wschodniej Fryderyka II, którą można było porównać z ekspansją pozaeuropejską dzięki – na pierwszy rzut oka – podobnym metodom urbanizowania i zasiedlania<sup>42</sup>. Nawet samemu hasłu *Drang nach Osten* („parcie na Wschód”) nie są całkiem obce konotacje zamorskie. Uprawomocnianie niemieckiego zawłaszczania europejskiego Wschodu opiera się jednak głównie na twierdzeniach o „prawie historii i jej całościowego rozwoju”<sup>43</sup>, czyli na prawie silniejszego pod względem cywilizacyjnym, nobilitowanego przez naukę za pomocą teorii ewolucyjnego rozwoju. U Ferdynanda Lassalle’a ta figura myślowa wyrażona została w sposób niezwykle zwięzły: „Mając to prawo [prawo historii – dop. mój, I.S.] po swojej stronie, rasa anglosaska podbiła Amerykę, Francja Algierię, Anglia Indie, a ludy pochodzenia niemieckiego odebrały ziemię ludom o mowie słowiańskiej”<sup>44</sup>.

## 3.

Analizując literaturę rosyjską XIX wieku (utwory Puszkina i Lermontowa), Ewa Thompson obrała sobie za cel ukazanie, „w jaki sposób pisarze rosyjscy pośredniczyli we władzy Centrum, powstrzymując obrzeża państwa od przemawiania własnym głosem oraz wypowiedania własnego doświadczenia jako podmiotu, a nie peryferii przyłączonych do Centrum”<sup>45</sup>. Najważniejszym zagadnieniem dociekań stały się zatem „pośredniczące techniki władzy” wypracowane w tekstach literatury. Pełniły one bowiem rolę środków i narzędzi narracyjnego zdobywania imperialnych/kolonialnych posiadłości, czyli kulturowego zawłaszczania obszarów podbitych. Charakterystyczne dla tego rodzajów strategii stabilizujących *status quo* Centrum jest „skazywanie peryferii na cywilizacyjną niewidzialność”<sup>46</sup>. Zastana i zagarnięta przez kolonizatorów przestrzeń ukazywana jest jako niebyt cywilizacyjny, niemalże bezludne przestworza pozostające dotychczas poza historią. Komentując to zjawisko występujące w literaturze rosyjskiej opowiadającej o podboju Kaukazu, Thompson stwierdza: „To tak, jak gdyby tubylcze narody i historie nie istniały, lub istniały tylko po to, by postawić Rosjan wobec zadania pokierowania nimi”<sup>47</sup>. Badaczka podkreśla także, że „podobnie jak w przypadku innych literatur kolonialnych, rosyjscy bohaterowie na Kaukazie mówią do siebie

41 P. Johaneck „*Ostkolonisation*” und *Städtegründung...*, s. 2.

42 Tamże, s. 29.

43 F. Lassalle *Gesammelte Reden und Schriften*, t.1, hrsg. von E. Bernstein, Berlin 1919, s. 33.

44 Tamże.

45 E. Thompson *Trubadurzy Imperium...*, s. 2.

46 Tamże, s. 42.

47 Tamże, s. 114.

wzajemnie, ale nie do tubylców. Mówią o tubylcach, ale nie prowadzą z nimi rozmów, jak mogłaby powiedzieć Gayatri Spivak<sup>48</sup>.

Specyficzne jest też nastawienie, jakie pisarze imperialno-kolonialni często przyjmowali wobec niemego (a tym samym ubezwłasnowolnionego) przedmiotu przedstawień, a mianowicie „postawę podmiotu uniwersalizującego”<sup>49</sup>, którego opowieść miała dopiero dać początek historycznemu zaistnieniu niewidzialnych dotąd i niemych przestrzeni. Tym samym początek ich bytu wyznaczać miał akt zawłaszczenia – ujęcie „zacofanej” czy też zgoła nieistniejącej samoświadomości społeczności rdzennej w kategoriach dyskursu zewnętrznego, narzuconego przez „ucywilizowany” „podmiot uniwersalizujący”. Niedostrzeżenie, a później odebranie podbitego terytorium i jego mieszkańcom „głosu własnego” i zastąpienie go głosem Centrum, czyli wymazanie jego opowieści z pamięci historycznej, służyło nie tylko do uprawomocnienia przejęcia siłą tak wymaginowanej „ziemi niczyjej”. Chodziło tu przede wszystkim o stabilizację władzy imperium poprzez narzucanie tożsamości kulturowej, znajdującej się niemalże zawsze w konflikcie z modelami „obronnych tożsamości skolonizowanych narodów”<sup>50</sup>. Pisarze identyfikujący się z celami polityki imperialno-kolonialnej własnego państwa podejmowali zatem dobrowolnie zadanie legitymizowania jego działalności, a przede wszystkim konstruowania wizji imperium, „scalania go, ukrywania pęknięć i rozstępów jego struktury, protestowania przeciw jego rozpadowi”<sup>51</sup>.

Wszystkie przedstawione powyżej konstatacje Ewy Thompson dotyczące literatury rosyjskiej XIX wieku opowiadającej o ziemiach podbitych przez rosyjskie imperium, odnieść można także do kreacji literackich niemieckich pisarzy opisujących niemieckie osadnictwo na wschodnich rubieżach państwa pruskiego. Szczególnie wyraźne zbieżności w sposobie narracyjnego zawłaszczania przestrzeni Inności manifestują się w pismach wspomnianego już w niniejszym artykule Gustava Freytaga, na którego przykładzie chciałabym pokrótce naświetlić te analogie<sup>52</sup>.

Gustav Freytag urodził się w 1816 roku w Kluczborku (Górny Śląsk), następnie studiował we Wrocławiu i Berlinie, po czym osiadł w Saksonii (Lipsk), a ostatnie lata życia spędził w Wiesbaden (zmarł w 1895 roku). Już podczas studiów zetknął się z głównymi przedstawicielami myśli narodowo-liberalnej na Śląsku, później – jako redaktor poczytnego pisma o profilu prusko-narodowym i liberalnym „Die Grenzboten” wydawanego w Lipsku – propagował program polityczny oparty na idei monarchii konstytucyjnej, a w kwestii narodowej tzw. opcję „mało-

---

48 Tamże, wyróżnienie w oryginale.

49 Tamże, s. 93.

50 Tamże, s. 19.

51 Tamże, s. 84.

52 Szczegółową analizą Freytagowskich konstrukcji polskości zajęłam się w mojej monografii *Das „ferne”, „unheimliche” Land... Wszystkie cytaty z tekstów Freytaga podaję w moim tłumaczeniu.*

niemiecką”, czyli zjednoczenie Niemiec pod przywództwem Prus z wyłączeniem Monarchii Habsburskiej. Zasłynął jednak przede wszystkim jako pisarz, a w szczególności autor niemieckojęzycznego best- i longsellera przed 1945 roku, powieści pod tytułem *Soll und Haben* (*Winien i ma* – 1855). Dzisiaj znany jest w Niemczech głównie literaturoznawcom i studentom germanistyki, tym ostatnim najczęściej jako jeden z pierwszych niemieckich teoretyków realizmu mieszczańskiego. Freytag napisał ponadto powieść *Die verlorene Handschrift* (*Zgubiony rękopis* – 1864), cykl powieści historycznych *Die Ahnen* (*Przodkowie* – 1872 do 1880), a także kilkutomowe dzieło o ambicjach historiograficznych *Bilder aus der deutschen Vergangenheit* (*Obrazki z przeszłości niemieckiej* – 1855 do 1866).

Już w swoich pierwszych tekstach publicystycznych Freytag zaprezentował strategię kreowania przestrzeni polskiej, które stosował z dużym powodzeniem (świadczy o tym niezwykle wysoki nakład jego książek) w pozostałych utworach. Należy do nich m.in. wyraźnie faworyzowany gatunek literacki opisu czy też listu z podróży, oferujący cały arsenał środków retorycznych pozwalających na niemalże dowolne manipulowanie emocjami odbiorców. Taki zabieg możliwy był dzięki zręcznemu wcielaniu się Freytaga w różne role narratora – a to niedoświadczonego Anglika podróżującego po Polsce (publikował te teksty pod pseudonimem „William Rogers”), a to pilnego obserwatora zmian, a to znowu naiwnego, przeciętnego czytelnika „Die Grenzboten”, piszącego o swych wrażeniach z podróży po tym kraju do redakcji czasopisma. Wykreowanie takiego sprawozdawcy, którego postawa miała wydawać się bezstronna, popartą doświadczeniem Inności na własnej skórze i rzekomą gotowością do przyjmowania odmienności bez niechęci i natrętnego moralizatorstwa, a także ciągłe ewokowanie więzi (zaufania) pomiędzy nadawcą a odbiorcą poprzez przywoływanie wspólnoty języka, wykształcenia, kultury, doświadczenia, mentalności oraz sposobu postrzegania świata, należą do stałych zabiegów narracyjnych stosowanych przez Freytaga przy tworzeniu wizerunku Polski i Polaków.

Swoistą syntezę tej optyki pisarz zaprezentuje w swej najpopularniejszej powieści. Natomiast na płaszczyźnie deskrypcyjnej technikę opisu polskości można nazwać zasadą kumulacji cech negatywnych czy też poetyką deprywacji<sup>53</sup>, motywującą i utrwalającą ekskluzję Inności oraz jej stereotypizację poprzez przypisywanie cech jednoznacznie ujemnych. Poniższe cytaty pochodzą z pism publicystycznych Freytaga i dotyczą nie tylko ogólnego wrażenia, jakie na niemieckim obserwatorze sprawić ma „polska” rzeczywistość materialna, ale i „polska” kultura. „Polska” wieś przeraża autora artykułu w „Die Grenzboten”, gdyż „majątki tamtejsze w najniższym znajdują się stanie kultury, stada bydła są mizerne, a budynki mieszkalne w smutnej stoją ruinie, często to tylko zwykłe bloki pokryte słomianą strzechą”<sup>54</sup>. Niewiele lepiej wypada „polska” kultura, ucieleśniana przez

<sup>53</sup> Por. H. Orłowski „*Polnische Wirthschaft*”...

<sup>54</sup> G. Freytag [W. Rogers] *Beobachtungen auf einer Geschäftsreise in das Großherzogthum Posen*, „Die Grenzboten” 1848 t. 2, s. 39.

polskiego szlachcica: „Takiej przeraźliwej niejasności, naiwnej niewiedzy pomieszaney ze strzępami najróżniejszych teorii socjalistycznych, nigdy jeszcze nie widziałem. Zepsuta mieszanina była zawartością tego pięknego naczynia”<sup>55</sup>.

Kolejnym wyznacznikiem praktyk narracyjnych Freytaga jest zabieg „nacjonalizacji” krajobrazu, manifestujący się w – jak się początkowo może zdawać – sprzecznym przedstawianiu polskiej przyrody i ziemi oraz nadawaniu tym imaginacjom znaczeń o wymowie narodowej. W odróżnieniu od technik kreowania i oceny polskiego „charakteru narodowego” wciąż według tego samego wzorca, „polskie” krajobrazy poddawane są przewartościowaniu w zależności od kontekstu. Z jednej strony autor podkreśla bujność, urodzajność i piękno przyrody „polskiej”, konstruując tę przestrzeń jako idylliczną, niemalże archaiczną krainę nietkniętej przez cywilizację natury, z drugiej zaś właśnie w takiej kreacji uwypukla się jej dzikość, pustka i niebezpieczeństwo, sygnalizujące bezprawie i całkowity brak kultury. Jak pisze Freytag w jednym z artykułów w „Die Grenzboten”: „często znaleźć można tu miejsca, gdzie żadne drzewo prosto nie stoi, wszystko poniewiera się po ziemi. A jednak straty szybko się równoważą, gdyż bujność, z jaką tutejsze drzewa, nawet buki i dęby, wystrzeliwują ku górze, jest zdumiewająca”<sup>56</sup>.

W tych przedstawieniach dzikości polskiej natury wytyczone są dwa kierunki jej postrzegania i oceny. Pierwszy z nich zapowiada szczęście i powodzenie w przyszłości jako nagrodę za niemiecką pracę w „dziczy” i porządek wprowadzony na Wschodzie, natomiast drugi symbolizuje polski „charakter narodowy”, wskazując na nieefektywność, niegospodarność i brak cywilizacyjnej potencji. I właśnie te deficyty polskiego charakteru służą legitymizowaniu niemieckiego prawa do nieograniczonej kolonizacji Wschodu. Freytag pisze o tym wprost:

Zjeżdżiłem okolice, w których bagna i trzęsawiska zajmowały wiele mil kwadratowych, a mogłyby przecież zostać usunięte ledwie niewielkim wysiłkiem, gdyby tylko uregulować lub rozszerzyć koryta rzek. Tu i ówdzie niemieccy koloniści udowodnili, jako łatwo zamienić cuchnące bagna w najzdrowsze i najpiękniejsze pola uprawne. Ale Polacy bardzo rzadko myślą o takich ulepszeniach. Albo powstrzymuje ich od tego wątpliwa cnota zadowolania się małym, albo traktowanie z pietyzmem dóbr ojców, [...], albo mówiąc po niemiecku – niewiedza i leniwość.<sup>57</sup>

Z takiego podejścia wynika kolejna strategia opowiadania o Polsce i Polakach, a mianowicie egzotyzyzacja/orientalizacja polskiej przyrody i krajobrazu (polskie lasy to dżungle, polskie piaszczyste ziemie to stepy i pustynie – Sahara). Takiemu samemu zabiegowi poddani zostają także mieszkańcy tych ziem, których Freytag ukazał jako „dzikich” – niecywilizowanych i niebezpiecznych dla podróżników czy osadników nomadów.

---

<sup>55</sup> Tamże, s. 38.

<sup>56</sup> [G. Freytag] *Das stille Leben in den polnischen Wäldern II*, „Die Grenzboten” 1850 t. 1, s. 263.

<sup>57</sup> Tamże, s. 264.



W swojej najbardziej poczytnej książce *Soll und Haben* Freytag stosuje z pełnym rozmysłem strategię egzotyzacji/orientalizacji Inności, zestawiając postacie wykreowanych Polaków (polskich powstańców) z amerykańskimi Indianami, choć figury myślowe tego typu pojawiają się już znacznie wcześniej, jak na przykład w cytowanym już artykule z „Die Grenzboten”:

Przy tych słowach wyszliśmy z lasu i oczom naszym ukazała się na pobliskim wzgórzu grupka jego [polskiego rewolucjonisty] silnych kompanów, wołających do nas radośnie. Wyglądali w świetle zachodzącego słońca jak piękny obraz – dzieło mistrza. Ale niech nie dane mi będzie więcej uściśnić ręki wolnego człowieka, jeśli wydawali mi się w tym momencie czymś innym, niż tylko bandą dzikich Indian, hordą Pawnee Loups w dolinach Missouri, nadających się do walk granicznych, do powieści i dramatów, ale niezdolnych do życia.

[...]

I gdy młodzi Polacy wołają: uczynicie nas wolnymi, wtedy staniemy się silni, i do brzy, i Polska będzie szczęśliwa, to upodobniają się wtedy do biednego Indianina, który odurzył się wodą ognistą i śpiewa swą pieśń wojenną: wypędzimy Białych za Wielką Wodę, wtedy do Czerwonoskórego należeć będzie ziemia, a rozproszone plemiona stepu zbiorą się przy wielkiej fajce pokoju. – Słuchamy tej pieśni, wzrusza nas ona, ale nie dajemy jej za grosz wiary.<sup>58</sup>

Szczególnie wyraźnie uwidacznia się ta strategia narracyjna w powieściowych scenach zaostrażania się konfliktu pomiędzy Polakami i Niemcami na byłych ziemiach polskich, w *Soll und Haben* będących już integralną częścią państwa pruskiego (literaturoznawcy doszukują się tu echa wydarzeń z 1848 roku w Wielkopolsce) oraz w groteskowo przerysowanych obrazach polskiego powstania i powstańców (być może pisarz nawiązuje tu do wydarzeń krakowsko-galicyjskich z 1846 roku). Przede wszystkim opisy spotkań z powstańcami, napadającymi na niewinnych podróżnych czy też „porządnych” obywateli (niemieckich), sugerują pokrewieństwo z obrazkami z amerykańskiego „Dzikiego Zachodu”. Polscy powstańcy niczym „dzicy” Indianie niepokoją pokojowo nastawionych niemieckich kupców, odbierając im bagaż podróżny (to łup wojenny), zdzierając z nich ubrania (trofea) i w końcu obcinając włosy (skalp), wykonując przy tym przerażający taniec z kosami (taniec wojenny) i wykrzykując niezrozumiałe słowa, do złudzenia przypominające narratorowi jakieś magiczne zaklęcia (pogańskie praktyki). Przywódca postania to według Freytaga „wodzowie plemienni”, z którymi należy pertraktować jak z „dzikimi” lub dziećmi. Wyidealizowana postać kupca Schrötera, której towarzyszy główny bohater utworu, Anton Wohlfart, rozpoczyna rozmowę z powstańcami słowami: „Jesteśmy przyjaciółmi! Ludźmi pokoju!”. Konstelacja ta do złudzenia przypomina trudny kontakt pomiędzy „cywilizowanymi” osadnikami europejskimi/amerykańskimi a „barbarzyńskimi”, lecz infantylnymi Indianami. I zgodnie z logiką takiego kontaktu kulturowego ci ostatni niczym dzieci poddają się kulturowej wyższości niemieckiej i ustępują ze swych pozycji. Granica, na której docho-

dzi do spotkania pomiędzy Polakami i Niemcami na styku obu kultur (czy też kultury i niekultury), to u Freytaga jednocześnie linia dzieląca świat na część „dobrą” i „złą”, „cywilizowaną” i „zacofaną”, „swojską” i „obcą”, ale też na dwie sfery: własnej zwyczajności i codzienności oraz obcej, nieznannej krainy, w której można przeżyć przygody, znane w świecie własnym tylko z książek. To mityczne pogranicze rozdzielające Wschód od Zachodu, Okcydent od Orientu.

Z drugiej strony metoda egzotyzacji polskości dokonuje się poprzez zestawianie jej z „azjatyckością” (orientalizmem). Przy opisach „dzikiego” dworu polskiej szlachty, przejętego przez niemieckich kolonistów, autor wciąż podkreśla jego orientalność. Wrażenie to potęguje tworzenie analogii pomiędzy polskimi ziemiami a Saharą czy też ciągle przywoływanie obrazów ciągnących przez polskie bezkresne pustkowia karawan kupieckich, szukających bardziej „cywilizowanych” miejsc do wypoczynku, niczym oazy na pustyni. To ciągle lawirowanie pisarza pomiędzy przypisywaniem polskości cech „indiańskiej nagości” a przyporządkowaniem orientalnego zbytku, luksusu, erotyzmu i w końcu despotyzmu wskazuje na to, jak silnie wyobrażenia Freytaga o Polsce i Polakach zależne były od aktualnie panujących przekonań, zgodne z którymi bezpieczne, „dzikie” i puste przestrzenie w Azji czy Amerykach miały trwać w oczekiwaniu swych (zachodnioeuropejskich) odkrywców, by w końcu zaistnieć w historii. Stąd właśnie bierze się wpisywanie wschodnich peryferii Prus/Niemiec (także ziem polskich) w stereotyp Orientu czy „dzikości” Nowego Świata.

Logice postrzegania i opisu Polaków jako „dzikusów” podporządkowane jest także topograficzne ukształtowanie opisywanej przestrzeni natury i krajobrazu. W pierwszych sekwencjach powieści *Soll und Haben* dotyczących polskiej rewolucji topografia terenu odgrywa znacznie mniejszą rolę niż w tych częściach utworu, w których centralnym tematem jest niemiecka misja cywilizacyjna na Wschodzie. Tu autor kreuje przestrzeń jako niezapisaną pustkę czy też nietkniętą ręką człowieka, dziką i nieujarzmioną próżnię. To „bezpieńska preria”, ziemia niczyja, zaniedbana i zapomniana przez świat. Ale właśnie te płaskie, jednowymiarowe, puste i bezkresne przestrzenie stają się w świecie przedstawionym Freytaga ziemią obiecaną, wyczekującą swego odkrywcy i wybawcy, który otworzy ją dla postępu cywilizacyjnego i historii. Odczytując Freytagowskie imaginacje przy pomocy mapy mentalnej, można odnaleźć tu wyobrażenia o władzy i sposobach zawłaszczania Inności. Autor buduje obraz świata pierwotnego, archaicznego, trwającego w bezruchu i poza czasem. Nie ma w nim granic, dróg, murów, płotów czy mostów – śladów cywilizacji. Jednolita równina polskiego krajobrazu nie zawiera żadnych wzniesień, gór czy szczytów, symbolizujących Centrum, a więc władzę i panowanie. Nieskończoność i bezgraniczność oraz płaskość tej przestrzeni sugerują jednocześnie niepewność i zagrożenie, gdyż nie sposób ogarnąć ich jednym spojrzeniem, a więc poddać kontroli. Jedynym elementem wypełniającym tę nieucywilizowaną próżnię są przerażające polskie lasy – puszcza.

Częstym zabiegiem narracyjnym, z którego Freytag skwapliwie korzysta, jest specyficzna semantyzacja polskiego lasu jako miejsca mitycznych przygód bohate-

rów literackich, będącego jednocześnie alegorią niemieckiego zwycięstwa kulturowego na Wschodzie. By dotrzeć do Raju znajdującego się za granicą niebezpiecznej puszczy (czyli osiągnąć cel, jakim jest ucywilizowanie-zawłaszczenie Inności), trzeba przejść swoistą próbę lasu. Należy więc przedrzeć się przez tę groźną dziczą, pokonać niebezpieczeństwa czyhające z zewnątrz i własne słabości, by otrzymać nagrodę za odwagę i trud. Ta obietnica dotarcia do Raju wpisana jest we Freytagowskie modele polskiego krajobrazu. Pomimo grozy, jaką budzą opisy polskiej przyrody, zawierają one zapowiedź szczęścia i powodzenia. Zieleń połyskująca w morzu piasku czy też pochwała urodzajności i bujności ziem zajmowanych przez niemieckich osadników, gwarantują uzyskanie wspaniałych plonów w przyszłości. Zapisywanie tej przestrzeni nowymi znakami (nowymi obiektami i nazwami topograficznymi), całkowicie zakrywającymi poprzedni charakter, to proces stopniowego wchłaniania i eliminowania Innego. Stąd właśnie bierze się niemal rytualne wyliczanie niemieckich sukcesów cywilizacyjnych na Wschodzie: budowy dróg, tam i mostów, rozbudowy miast, zakładania nowych osad, karczowania lasów, osuszania bagien i zamiany ich w urodzajne pola uprawne. Podobne elementy „wyższości kolonialnej” Ewa Thompson odnalazła w literaturze rosyjskiej, a więc: „bogata piśmienność, odrazę na widok prymitywów o niższych zwyczajach, zdolność wykorzystywania zasobów podbitych krain na dobre cele (leczenie ran, budowanie nowych domów i parków)”<sup>59</sup>.

Narracyjna kolonizacja, czyli retoryczne osvajanie i zawłaszczanie przestrzeni Innego polega zatem na jej defragmentacji i całkowitym demontażu, a później na ponownym złożeniu elementów w całkowicie odmienną całość, uporządkowaną według wyraźnych linii granicznych. Tak skonstruowane peryferium nie jest już obcym ciałem w ramach imperium, lecz jego integralną częścią. Amerykańska badaczka spuentowała praktyki narracyjne rosyjskich pisarzy w sposób następujący: „Przy pomocy literatury dokonano się zawłaszczenie retoryczne ogromnych terytoriów nierosyjskich. Wynaleziono także tradycje, które pokazywały obrzeża imperium jako posiadając równie rosyjski charakter jak sama Moskwa”<sup>60</sup>. Konstatację tę można bez ograniczeń powtórzyć w odniesieniu do postawy niemieckich pisarzy prusofilskich: retoryczne zawłaszczenie zagarniętych przez Prusy terenów na Wschodzie odbywało się poprzez wytwarzanie nowych tradycji oraz wymazywanie z historii opowiadanej pamięci ludności rodzimej wraz z wytlumieniem „własnego głosu” peryferii. Stąd Gustav Freytag mógł bez najmniejszych zahamowań włożyć w usta narratora *Soll und Haben* słowa pełne kolonialnej buty i zuchwałości:

Jego życie [Fritza von Finka, niemieckiego kolonisty] stanie się nieustającą, zwycięską walką przeciwko mrocznym duchom tej krainy, a ze słowiańskiego zamku [przejętego przez niemieckich kolonistów] wyjdzie w świat wielu silnych młodzieńców – nowy ród niemiecki, wytrwały ciałem i duchem, i opanuje tę ziemię: ród kolonistów i zdobywców.<sup>61</sup>

<sup>59</sup> E. Thompson *Trubadurzy Imperium...*, s. 101-102.

<sup>60</sup> Tamże, s. 76.

<sup>61</sup> G. Freytag *Soll und Haben*, w: tegoż *Gesammelte Werke*, t. 4-5, Leipzig 1886-1887, s. 398.

Właśnie dlatego utwór ten można odczytywać jako powieść pionierską/kolonialną, czy – jak proponuje niemiecki literaturoznawca Uwe-K. Ketelsen – „wschodniokolonialną”<sup>62</sup>. Powiela on bowiem nie tylko model narracyjny, topikę i symboliczny porządek przestrzeni, charakterystyczny dla europejskiej literatury kolonialnej, lecz świadomie propaguje kolonizację Wschodu jako ekwiwalent podbojów zamorskich, a przy okazji jako alternatywę wobec niemieckiej emigracji do Ameryki.

#### 4.

W ostatniej części niniejszego artykułu chciałabym nawiązać do jeszcze jednej kwestii istotnej dla badań postkolonialnych – „własnego głosu”, autentyzmu i mimikry. Według Homi Bhabba<sup>63</sup> pojęciem mimikry określa się swoistą ambiwalencję dyskursu postkolonialnego, polegającą na specyficznej formie naśladownictwa (wymuszonego lub przyjętego dobrowolnie) wzorców kultury hegemonicznej i wpisane w nią sposobu myślenia przez jednostki i/lub grupy reprezentujące społeczność skolonizowaną. Mimikra, czyli odpowiednie dostosowanie się do mówienia z pozycji dominacji, nie jest, jak pisze Duć-Fajfer,

prostą reprodukcją kolonizującej kultury, zachowań, zwyczajów i wartości, jest pewną parodią bliską kpinie, ale też groźbą wynikającą z rozerwania kolonialnej władzy poprzez potencjalność kpiny. Zagrożenie zawarte w mimikrze nie wynika więc z jawnego oporu, ale ze sposobu sugerowania, że podobieństwo naśladowującej tożsamości do kolonizowanego nie jest całkowite.<sup>64</sup>

Bhabba natomiast podkreśla destabilizującą dyskurs hegemoniczny moc strategii mimikry. Z tej perspektywy odczytywać można także wypowiedzi polskich pisarzy XIX wieku, intensywnie recypujących niemiecki (czy też ogólniej: prowadzony przez zaborców) dyskurs publiczny. Uwidacznia się to na przykładzie propagowanych przez niemiecką literaturę i publicystykę wyobrażeń o „dzikości” i zacofaniu cywilizacyjnym Polaków, znajdujących swe odbicie w stereotypie Polaka-Indianina, który powraca również w polskich konstrukcjach Swojskości tego okresu.

Intensywna dyskusja, prowadzona w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku nad przyszłością polskiego społeczeństwa (zawarta później w programie pracy organicznej), pokazuje z jednej strony proces przejmowania pewnych modeli myślenia z dyskursu hegemonicznego, z drugiej zaś świadczy dobitnie o subwersywnym potencjale, tkwiącym w mechanizmach tejże adaptacji. Chodzi tu nie tyle o „kpinę” czy „ironię” (w rozumieniu Bhabby), ile o możliwość odwrócenia porządku logicznego, na którym opiera się dyskurs kultury dominującej, i zastosowania go jako broni przeciwko kolonizatorom.

---

<sup>62</sup> Por. U.-K. Ketelsen *Vier Jungens gehen zur See...*

<sup>63</sup> H. Bhabha *Die Verortung der Kultur*, Stauffenberg Verlag, Tübingen 2000.

<sup>64</sup> H. Duć-Fajfer *Etniczność a literatura...*, s. 441.

W 1864 roku Ludwik Powidaj opublikował na łamach lwowskiego „Dziennika Literackiego” niezwykle kontrowersyjny artykuł<sup>65</sup>, który wywołał burzliwą debatę w polskojęzycznej prasie. Skonstruowana w tym tekście historyczna analogia pomiędzy Polakami a Indianami była niewątpliwie efektem intensywnej recepcji niemieckich dyskusji nad Polską i Polakami. Parafrazując ówczesnie rozpowszechniony stereotyp nawiązujący do powiedzenia Fryderyka II o „indiańskich” Polakach, Powidaj pisze:

Odtąd [od wypowiedzi pruskiego króla] to porównanie Polaków do Indian stało się ulubionym tematem pruskich polityków. Przed paru laty jeden z pruskich demokratów publicznie powiedział z trybuny: Polacy podobnie jak Indianie (*Rothhäute Amerikas*) skazani są przez Opatrzność na zupełne wyniszczenie. Tak jak w Nowym Świecie silna rasa anglo-amerykańska spycha coraz bardziej podupadłe i skarłowaciałe pokolenia indyjskie w głąb odwiecznych puszczy, gdzie pomału giną z głodu i nędzy, tak Polacy wyparci z miast i z większych posiadłości ziemskich (*Rittergutsbesitze*), przywiezieni do nędzy mają ustąpić miejsca cywilizacji pruskiej.<sup>66</sup>

Kształtująca wizję świata Powidajowa koncepcja rozwoju ludzkości opiera się na popularnym w całej Europie od XVIII wieku modelu ewolucyjnego rozwoju kultury. Stąd właśnie wynika, iż nie podważa on w żadnej mierze tezy o nieuchronności wypierania cywilizacyjnie „zacofanych” ludów/narodów przez kultury „wyższe”. Z drugiej jednak strony wnioski płynące z takiego postrzegania rzeczywistości są zgoła odmienne od tych, do których zmierzał niemiecki dyskurs hegemoniczny. Można by tu mówić o przyjęciu swoistej strategii mimikry z tym jednak, że jej wywrotowa moc czai się nie w podważaniu symbolicznego porządku kultury dominującej poprzez ironiczny dystans wobec niego, lecz w przewartościowaniu go na swoją korzyść. Powidaj dość przewrotnie przekonuje bowiem, iż właśnie to, co zdaje się Polsce zagrażać najbardziej, czyli nowoczesne/kapitalistyczne zachowania ekonomiczno-społeczne, wśród ludności polskiej XIX wieku uznawane za „niemieckie”, powinny stać się najskuteczniejszym antidotum na zabiegi „wroga”, o ile zostaną przejęte i odpowiednio zaadaptowane przez Polaków. Wspomaganie rozwoju cywilizacyjnego, gospodarność i zwiększenie dobrobytu, a także przyspieszenie modernizacji społecznej oraz zasadnicze zmiany w mentalności narodowej Polaków ukazywane są jako jedyna szansa na przetrwanie „narodu” polskiego pod zaborami, a w dalszej perspektywie na wyzwolenie się spod obcej dominacji.

Kolejnym przykładem podminowania (rozsadzania) dyskursu hegemonicznego może być ironiczna próba przeobrażenia stereotypu „Polak Indianinem (Europy)” w jego niemiecki odpowiednik („Niemiec Indianinem”) przez Józefa Ignacego Kraszewskiego. W roku 1877 pisarz pisze z Drezna do czasopisma „Echo”:

<sup>65</sup> L.P. [Ludwik Powidaj] *Polacy i Indianie*, „Dziennik Literacki” (Lwów) 1864 nr 53 i 56, cyt. za: S. Sandler *Indiańska przygoda Henryka Sienkiewicza*, PIW, Warszawa 1967.

<sup>66</sup> Cyt. za: S. Sandler *Indiańska przygoda...*, s. 57.

W stepach amerykańskich trafia się spotykać indiańskie plemiona, które pozostały w stanie natury co do pojęć i sposobu życia, ale przyswoiły sobie przez stosunki ze światem cywilizowanym wszystkie zdobycze jego. Mają one broń odytlcową i inne przyjemne wynalazki, które wydała nauka i praca; ale w głowach ich mieszka odwieczne barbarzyństwo. Czy uwierzycie, że często gęsto w Niemczech się takich Indian spotykać zdarza. Mają oni wszystkie zewnętrzne oznaki cywilizowanego narodu, czytać i pisać nawet umiejają, niektórzy spotkali się w życiu z „Conversations-Lexykonem”, ale pogadaj z nimi, słowo daję – Indianie. Trafiło mi się w życiu widywać wielu naszych chłopków niepiśmiennych, ani be ani me, daleko wykształceńszych od tych naprędce stworzonych z pomocą lada jakis szkólek, ludzi pseudocywilizowanych.<sup>67</sup>

Uderzają w tej wypowiedzi dwie kwestie. Po pierwsze, Kraszewski podważa nad wyraz chętnie kolportowany w niemieckojęzycznej przestrzeni publicznej XIX wieku (i dłużej) mit o wyższości kulturowej Niemców za pomocą argumentów z niego właśnie zaczerpniętych, a po drugie – sam pozostaje wierny optyce eurocentrycznej (kolonialnej), gdyż aplikuje pojęcie „Indianie” w celu zdyskredytowania (ośmieszenia) Niemców postrzeganych jako wrogów. To rozdwojenie charakterystyczne jest zresztą także dla wspomnianego wyżej Powidaja, który usilnie zabiega o wykazanie różnicy pomiędzy Polakami a „naprawdę” dzikimi Indianami.

Przy budowaniu własnej narracji kontrhegemonicznej w obu przypadkach wykorzystany zostaje symboliczny porządek dyskursu dominacji, co podważa jednocześnie implikowane przez niego hierarchie władzy. Odczytując projekt Powidaja z tego punktu widzenia, można odnaleźć w nim przekonanie, iż społeczność skolonizowana zdoła zwyciężyć kolonizatora, gdy stanie się taka jak on, a nawet – lepsza, gdyż przewyższając go posiadzie władzę definiowania rzeczywistości. Natomiast u Kraszewskiego samo myślenie w kategoriach postępu, charakterystyczne dla całego wieku XIX w Europie, nie podlega – podobnie jak u Powidaja – zakwestionowaniu, lecz – i tym pisarz różni się od publicysty – pojęcie „postępu” zostaje objęte krytyczną refleksją, pojawia się zatem pytanie, co jest „prawdziwym” postępowaniem. W takiej konstelacji idea „niemieckiego postępu” (a więc niemieckiej „wyższości” kulturowej) może zostać semantycznie przekuta w tezę o cofnięciu się Niemców w historii rozwoju ludzkości, czyli o powrocie do (indiańskiego) barbarzyństwa. Kraszewski przewartościowuje zatem poszczególne segmenty myślenia w ramach tego samego modelu, nie naruszając głębi jego wewnętrznej struktury.

O tym, jak istotną rolę w koncepcjach europejskich elit intelektualnych i politycznych XIX wieku odegrała wizja świata oparta na wyobrażeniach o kulturze/cywilizacji i postępie, świadczą nie tylko poszczególne programy narodowe, strategie zachowań Centrów wobec Peryferii i nowoczesnych europejskich narodów (państw narodowych) wobec siebie, lecz przede wszystkim próby kształtowania

<sup>67</sup> J. I. Kraszewski *Echo z Niemiec*, „Echo” 1877, cyt. za: E. Czapiewski *Józef Ignacy Kraszewski a Niemcy. Publicystyka pisarza w obronie polskiego stanu posiadania pod panowaniem pruskim i niemieckim*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1994, s. 191-192.

rzeczywistości zgodnie z jej założeniami, a w szczególności chęć projektowania przyszłości. Odczytanie zarówno niemieckiego dyskursu publicznego, recypowanego z polskiej perspektywy jako narzucona wykładnia świata, jak i polskich kontrnarracji za pomocą instrumentarium badań postkolonialnych pozwala wyciągać jakościowo całkowicie nowe wnioski odnośnie prowadzonej ówczesnie walki o władzę symboliczną czy praktyk retorycznego zawłaszczania ludności i terytoriów siłą wcielonych do imperiów. Umożliwia ono także prześledzenie procesów konstruowania „obronnych tożsamości skolonizowanych narodów” oraz analizę taktyk rozsadzania, a więc podważania dyskursu hegemonicznego, charakterystycznych dla procesu upodmiotowienia, czyli emancypacji społeczności podbitych, manifestujących się w uzyskaniu „własnego głosu”. Podobne korzyści płyną z tak sprofilowanej lektury tekstów współczesnych, wskazując na mechanizmy kolonizowania umysłów ludzkich i długą drogę do wyzwolenia się z tego zniewolenia.

## Abstract

**Izabela SURYNT**  
**University of Wrocław**

### **Postcolonial studies vs. the ‘Second World’. German national-colonial constructions of 19<sup>th</sup> century**

This article aims at confirming a thesis concerning adequacy between the First World's colonial culture, with regards to its off-European areas of domination, and the imperial policies of Central/Eastern European powers with respect to minor countries or ethnic-cultural communities absorbed by those large state organisms. The discussion specifically concerns the relations between Germany (i.e. German states and, later, the German Empire) and Poland (the Poles), and, eastern borderland of Prussia, in 19<sup>th</sup> century. The following issues are focal: (1) the relation between national constructions and the colonial project in the German-language public space of 18<sup>th</sup> to 20<sup>th</sup> centuries; (2) a post-colonial deconstruction of the 'Polish space' in the German literature of 19<sup>th</sup> century; (3) analysis of Polish responses to the colonisation of 'Polishness' in the second half of 19<sup>th</sup> century.